

Krocie dla koncertów muzycznych, ochłapy dla artystów

10 sierpnia 2018

Propaganda koncertów fonograficznych, wydawców i platform z muzyką nakazuje nam myśleć, że ludzie ściągający swoją ulubioną muzykę z torrentów są złodziejami, którzy okradają swoich idoli. Raport Citigroup dostarcza wniosków do łatwego zaprzeczenia takiej tezie.



20 miliardów dolarów – tyle wydają na muzykę obywatele Stanów Zjednoczonych. Cały przychód tej branży fonograficznej w USA to zawrotne 43 miliardy. Ile z tego otrzymują artyści? Zaledwie 5 miliardów, czyli mniej niż 12 procent całej kwoty. Resztę zgarniają potężni kapitałiści, którzy nabyli prawa do sprzedaży utworów pracy twórczej.

Z opracowania Citigroup wyłania się obraz prawdziwej bonanzy. Sytuacja na światowym rynku muzycznym jest znakomita. Streaming okazał się nową lokomotywą generującą dochody, wyprowadzając branżę ze spadku, który pojawił się pomiędzy epoką płyt CD a upowszechnieniem muzyki w smartfonach. Nie

jest źle również jeśli chodzi o materialną produkcję. Spadającą sprzedaż nośników fizycznych, w pewnym stopniu rekompensuje rosnąca sprzedaż płyt winylowych, na które przy użyciu odpowiednich narzędzi socjotechnicznych wytworzono modę. Firmy zarabiają także coraz więcej na koncertach. Wykonawcy otrzymują z tego jednak niewielki procent.

Współtwórca opracowania, Jason Bazinet w ostrych słowach wypowiedział się na temat tej tendencji w wywiadzie dla magazynu „Rolling Stone”. „Przyglądając się liczbom, można przekonać się, że zaledwie około 10 procent pieniędzy trafia do artystów. To szalenie mało. Młodzi artyści nie rozumieją brutalnych realiów rynku muzycznego, przez co nie zarobią na nim dużo pieniędzy. W tej branży wyciekają niewiarygodnie duże sumy” – zauważył ekspert od branży fonograficznej.

Kolejny z autorów raportu, Ted Gioia, zwraca uwagę na fakt, że taki podział bogactwa jest tym bardziej absurdalny, że produkcja muzyki pochłania bardzo mało pieniędzy w porównaniu na przykład z produkcją filmów, a jej dystrybucja w dobie streamingu jest praktycznie darmowa.

Raport kończy się konkluzją, że przemysł muzyczny działa w sposób krwiopijczy, a w procesie produkcji muzyki bierze udział zbyt wielu pośredników. Jednym z sugerowanych rozwiązań byłoby połączenie wytwórni i platform streamingowych i uproszczenie przepływu kapitału w ten sposób, aby kierował on zyski bezpośrednio na konta twórców.

Z kolei według badania przeprowadzonego w USA przez Music Industry Research Association wraz z MusiCares i Uniwersytetem Princeton wśród 1227 amerykańskich muzyków, przeciętny muzyk zarobił w 2017 roku 35 tysięcy dolarów, ale tylko 21 tys. na muzyce. Daje to średnio 1775 dolarów miesięcznie. To niewiele, biorąc pod uwagę dobrą koniunkturę na rynku. Ponadto 61 proc. badanych muzyków twierdzi, że takie zarobki nie są w stanie pokryć ich wszystkich kosztów utrzymania.

Autorstwo: PN

Ilustracja: [Papafox](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)